

Nr. akt 22 MSB/76

12

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 18 października 1944 r. w Kanis

Sędzia Sędziwy Władysław Kompiński z siedzibą  
w Łodzi w Oddziale  
w osobie Sędziego Tedora Janczarskiego

z udziałem Protokółanta

w obecności stron

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka - bez przysięgi.<sup>1)</sup>

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 k.p.k. - oraz o znaczeniu przysięgi Sędzia odebrał od niego przysięgę, na zasadzie art. 107 k.p.k. po czym -<sup>1)</sup> świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko

Wiek

Imiona rodziców

Miejsce zamieszkania

Zajęcie

Wyznanie

Karalność

Stosunek do stron

Janusz Zbrodnik  
29  
Wacław i Stefania Zdzisławowa  
Kanis, Jatkowa 13.  
Kowal  
rymskokatolickie  
niekarany  
syn zabitego Wacława Zbrodnika

Dnia 6 kwietnia 1940 (w sobotę) Zandana

przebyli do mi. Kiebo - gdzie z ojcem swoim  
przebywaniem w "kuchni" i kasali nam. iść do  
potyła, by pomagać furmankom jeżdżącym  
które były ciężka droga i kucie. W drodze  
iść bez pomocy. Kiedy ujechaliśmy 1/2 kilo-  
metra drogi, mój ojciec wstał pierwszego  
dołata mój ojciec i dał za chwilę 102.

między

<sup>1)</sup> Zechne wyrazy druku należy przekreślić.  
<sup>2)</sup> W tym miejscu wpisane należy odpowiedź takiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k.p.k.).  
N.S. Nr. 2 k.p.k. - 1. 1940.  
Protokół sądowy przesłuchania świadka.  
Druk Min. Sprawiedliwości, Warszawa  
Winnier z innymi udawali do Celi.

w polance w lesie, postawili mnie na  
 polance i już mieli mnie rozstrzelać  
 z podwielionymi do góry rękami. Przy mnie  
 znaleźli mały syzyk, który oddali mi  
 z powrotem. Ja przebiegałem się i byłam  
 już przygotowany na śmierć. W momencie  
 kiedy padli ~~na~~ mnie, klony były  
 to, karabiny do strachu, ja skończyłem w bok  
 ciężce nie. Zaśpiewałem o jakiś gaj  
 czy koniu i upadłem. Kiedy była salwa,  
 leżąc mnie nie strącono. Spadł jeden  
 z mnie: chciał mnie przebić bałwe-  
 dem, lecz ja podważałem się i porzuciłem  
 nóż. Mnie dali jeszcze wład  
 za mnie cały szereg strażaków, lecz  
 na drugi dzień, jeden mnie nie strącił  
 i tak ocalałem. Pamiętam mnie już  
 kiedy me strącano, choć ja widziałem  
 do swojej księżki. Z ręką moją zginę  
 kora "spice" moją: brat strącał się  
 zef zefner. Nym ciałe jeszcze ja do  
 zadnej organizacji. me należałem i za  
 co mnie mieli się - nie wiem. Nazywali  
 nas bandytami bez zadnej ku temu dowodu  
 i straw.

Marjan Strojca: Teodor Tancus